Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Egzemplarz pojedyńczy 50 gr

WIERZYCIEL

Organ Zw. Obrony Wierzytelności „Wierzyciel“ Tow. sąd. zar. w Poznaniu

Redakcja i Administracja:
Poznań, ul. Franciszka Ratajczaka nr. 29.
Konto P. K. O. Nr. 209-871

Dwutygodnik wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca pod redakcją Stanisława Otto.
Prenumerata: kwartalnie 3,— złote

Nr. 2 Poznań, 15-go lipca 1928 r. Rok 1

Rewaloryzacja pożyczek państwowych

w stosunku do całości Państwa i b. Dzielnicy Pruskiej

Sprawa waloryzacji pożyczek państwowych ma doniosłe znaczenie gospodarcze dla całej Polski. Wprawdzie 90 proc. sum zostało subskrybowanych na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej, to jednak traktowanie wierzycieli państwa z punktu widzenia egoizmu dzielnicowego jest dalekoidącym błędem, który już obecnie mści się na dynamice społecznych sił rozwojowych.

Trzeba przedewszystkiem zauważyć, że długotrwałe porypetje waloryzacji pożyczek wynikają z trzech zasadniczych powodów. To pierwsze, nie ulega wątpliwości, skarb Rzeczypospolitej przez szereg lat od czasu wprowadzenia złotego polskiego znajdował się w sytuacji niepomyślnej, nieraz nawet katastrofalnej, że wspomnimy koniec rządów b. ministra Grabskiego. Na skutek tego wytworzyła się zależność między stanem finansów a zaspakajaniem roszczeń wierzycieli. Wnioskować z tego można, że rząd, specjalnie w okresie pomajowym do waloryzacji wrogo usposobionym nie był i nie jest.

Dobra wola rządu zdziałać jednak dużo nie mogła. Wpłynęły na to dwa nastęne czynniki. Ponieważ 90% subskrybentów pożyczek stanowi niespełna 15 proc. ludności i jego reprezentacja parlamentarna dzieli się między szereg partji, sejm w olbrzymiej większości był dla sprawy waloryzacji obojętny, tak jak obojętne było społeczeństwo pozostałych dzielnic.

Przypisywanie złych chęci sejmowi nie byłoby słusznem. Wprost przeciwnie w całym szeregu poważnych ugrupowań polskich było duże zrozumienie dla losu wierzycieli państwowych.

Dlatego też uważamy, że dopiero trzeci z kolei czynnik był najbardziej decydującym. Tym powodem, grzesiącym sprawę waloryzacyjną jest dziwna i zupełnie niezrozumiała obojętność kierowniczych czynników życia społecznego naszych kresów.

Początkowo, gdy zakładano Komitet Subskrybentów Pożyczek Państwowych w pierwszej chwili zgłosiła do niego akces pewna, zresztą dość ograniczona liczba wybitnych osobistości. Gdy sprawa się przewlekała, ludzie ci powoli opuścili szeregi i sprawa obrony wierzytelności dostała się w ręce ludzi albo zupełnie niepowołanych, albo też ożywionych dobremi chęciami, lecz nie zdolnych do wprowadzenia jej na właściwe tory.

Pozostanie zapewne tajemnicą, dlaczego akcja obrony wierzytelności najzupełniej nie interesowała się inteligencja. Możliwem jest coprawda, że odstraszał ją w wielu wypadkach udział małokulturalnych ludzi, znajdujących się swego czasu nawet w centrali. Tłómaczenie takie nie wytrzymuje krytyki. W całym szeregu miast i miasteczek naszej dzielnicy nie było wprost wypadku, aby jakiś ksiądz, adwokat, dyrektor miejscowego banku lub ktoś podobny zajął się organizowaniem miejscowych kół. Najwyraźniej w świecie inteligencja machnęła ręką na sprawy waloryzacji pozostawiając stan średni, te najbiedniejsze i najbardziej bezbronne rzesze wierzycieli własnemu losowi.

Na stanowiska prezesów bractw kurkowych, stowarzyszeń gimnastycznych, sportowych, kół śpiewaczych reflektantów jest zawsze mnóstwo. Jeśli jednak chodzi o ciężką pracę na niwie ojczystej, która nieraz prócz zawodów niczego wzamian nie daje, to wszyscy się od niej usuwają.

Dlatego też trzeba z bólem serca przyznać, że sprawa waloryzacji pożyczek państwowych w 90 procentach nie stanęła dotychczas na właściwej platformie, tylko z powodu niedbalstwa i niedołęstwa. Gdyby społeczeństwo naszych kresów zechciało się tą sprawą naprawdę zainteresować musiałoby ona wziąźć innych obrót.

Wprawdzie zmarnowaliśmy już wielki szmat czasu, lecz sprawa stoi jeszcze otworem. O ile dotychczas co wyżej podnosiliśmy był wielki opór, nie tyle czynny co bierny, ze strony rządu, łatającego z wielkim wysiłkiem dziury w budżecie, to obecnie sytuacja z każdym dniem zmienia się na naszą korzyść.

Przedewszystkiem arcyważną rzeczą jest zmiana nastroju czynników miarodajnych dla zagadnienia kapitalizacji. Do niedawna kapitalista był prześladowanym i szczutym ze wszystkich stron drapieżnikiem, którego starano się wygnać z Polski za siódme morze.

Jeżeli do tego ideału nie doszliśmy, to cud prawdziwy. Zsocjalizowanie naszych poglądów było tak wielkie, że słowa „kapitał“ i „kapitalista“ stały na indeksie. Jednakże

życie, które drwi sobie z marksowskich formułek pokonało na całej linji socjalistyczną mądrość gospodarczą.

Kapitał powoli i nieśmiało wraca do swych uprawnień. Do zupełnej rehabilitacji jest jeszcze daleko, ale już na konferencji prasowej w Poznaniu, gen. Górecki, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego ocenił zmianę nastroju w ten sposób, że dziś wraca stare hasło: „Enrichez Vous"! — „Bogaćcie się"!

Jeśli czynniki kierujące nawą państwową, chcą powyższą maksymę wcielić w życie, a wątpić nie mamy powodu ze względu na wielkie postępy w dziedzinie gospodarczej, będące rezultatem celowej pracy rządu, — to powinny bezwarunkowo wyciągnąć wszystkie konsekwencje. Wśród tych ostatnich najbardziej poczesne miejsce zajmuje sprawa waloryzacji pożyczek państwowych. Chcieć wzmożenia kapitalizmu, tego bogacenia się ludności i jednocześnie walczyć z najbardziej dodatnim rodzajem kapitalistów, tj. z drobnemi ciułaczami, składającemi swój grosz na ołtarzu ojczyzny jest niesłychanym nonsensem.

Gdyby w innych dzielnicach kołatała się po oszalałych mózgach zbrodnicza myśl, że wywłaszczenie kresów zachodnich, ongiś najzasobniejszych w kapitały ,na rzecz uboższych części państwa, winno być przypieczętowane, wierzyćby było trudno, aby takie poglądy mógł podzielać ktokolwiek patrzący z wysokości, ogarniającej całokształt potrzeb rozwojowych. Niwelację gospodarczą kraju do poziomu kresów wschodnich uważać musi każdy za pomysł warjata. Z jakiegoż więc powodu obniża się z zimną krwią zamożność b. Dzielnicy Pruskiej do przeciętnej ogólno - krajowej? To przecież jest równie wielkiem głupstwem, jak wyżej zaznaczone.

Jeżeli nasze państwo ma się rozwijać i wstępować na coraz wyższe szczeble organizacji gospodarczej, okolicznością niebywale potemu pomocną, jest posiadanie tak pięknego przykładu dla całej Polski, jakiem są kresy zachodnie zaawansowe w postępie o blizko pół wieku.

Misję w tym kierunku b. Dzielnica Pruska spełnia w całej rozciągłości, nie tylko świecąc przykładem. W memorjale złożonym p. Dewey'owi, doradcy Banku Polskiego, Związek Banków Polski Zachodniej zaznaczył, że ogromna część trudności gospodarczych naszej dzielnicy wynika ze stałego i bardzo poważnego odpływu kapitałów do pozostałych dzielnic kraju.

Dlatego lepsza waloryzacja pożyczek państwowych, będzie miała błogosławione skutki dla całego kraju. Jeśli w formie podatków złoży się na nią całe społeczeństwo, to jeszcze nieproporcjonalnie większą część zapłacą nasze kresy, z których pieniądze podatkowe stale płyną na podtrzymanie deficytowej administracji kresów wschodnich. Również sam przyrost kapitału nie zostanie zużytkowany przez b. Dzielnicę Pruską, tylko w slad za lwią częścią oszczędności odpłynie z powrotem, gdyż wnętrze kraju, niesłychanie potrzebujące inwestycji przyciągnie je do siebie.

Trzeba również pamiętać, że każdy grosz wydany na załagodzenie krzywd waloryzacyjnych opłaci się stokrotnie przez restaurację zmysłu oszczędnościowego, który w ostatnich czasach spadł w Wielkopolsce poniżej Małopolski i utrzymuje się na wysokości trochę większej niż w Kongresówce.

Z przeglądu powyższego szkicu wynika jasno, że sprawa waloryzacji pożyczek ma doniosłe znaczenie dla całego państwa, a specjalnie wielkie dla b. Dzielnicy Pruskiej i dzięki temu musi wypłynąć na światło dzienne w dostojnych szatach swego wielkiego gospodarczego i moralnego znaczenia.

Manifest do całego uczciwego Społeczeństwa!

Wojna światowa, straszna, okrutna była dla jednych obywateli olbrzymim nieszczęściem! Setki tysięcy, a nawet miljony obywateli zostało zupełnie zrujnowanymi, zniszczonymi i dziś są łazarzami!

Wojna światowa straszna, okrutna, dla jednych, była jednak dla drugich obywateli olbrzymiem dobrodziejstwem! Setki tysięcy obywateli zawdzięczają tej wojnie swoje olbrzymie magnackie fortuny! Zadłużeni „po uszy" przed wojną kamienicznicy, obszarnicy i ziemianie, pospłacali z krzywdą Wierzycieli podczas wojny i inflacji, swe olbrzymie długi — kilku groszami! Inni znowu mając różne wojenne dostawy i przedsiębiorstwa oraz sprekulacją a w większości lichwą i wyzyskiwaniem sił roboczych, przyszli do majątków. Przeważna część kas i banków oraz spółek akcyjnych, zwiększyła się podczas wojny wielokrotnie swe majątki i wypłacają dziś z wdzięczności swym dyrektorom królewskie gaże! Tak więc podczas wojny wśród walk międzynarodowych, wśród morza krwi, wrsód dymów i pożarów i wśród huku armat oraz wśród zatracenia wszelkiej praworządności, wewnątrz państwa nastąpiła druga tragedja — oto majątek i oszczędności całego życia obywateli uczciwych przeszedł w posiadanie hjen wojennych!

Powiedział w angielskim parlamencie jeden z największych angielskich mężów stanu, że wojna jest nieszczęściem a zbrodniarzem jest każdy, kto na wojnie, na tem nie szczęściu społecznm, dorobił się majątku!

Nastał nareszcie czas pokojowy Zrozpaczone masy obywateli w Polsce, zniszczonych, zrujnowanych i wydziedziczonych, czekają napróżno od szeregu lat na wzięcie ich w opiekę i naprawę wyrządzonej im krzywdy.

Z drugiej strony masy obywateli wzbogaconych na wojnie i na inflacji, te hjeny i szakale wojenne, wzbogacone cudzą krzywdą, stają zwartym szeregiem do walki o utrzymanie się przy swych łupach, stają do walki z uczciwem społeczeństwem i z pewnością miljony a nawet miljardy złupione na nas, rzucą do walki przeciw nam.

I nietylko u nas w Polsce, rozgrywa się drugi akt tragedji wojennej — we formie walki wśród obywateli o sprawiedliwość i praworządność. Na całym świecie, szczególnie w państwach o ustroju demokratycznym, a zwłaszcza tam, gdzie społeczeństwo jest uświadomione i zorganizowane, jak w Ameryce, Francji, Niemczech i Austrji toczy się walka coraz silniejsza z wojennemi hjenami i sza-

Twórzcie Oddziały „Wierzyciela"

kalami, wzbogaconemi cudzą krzywdą.

Ufni, że nasza sprawa, obrona Wierzycieli poszkodowanych wojną i waloryzacją jest sprawiedliwą, że sprawiedliwość, etyka, ludzkość tego wymaga, a nawet religja uznaje, że cudzą krzywdą — krzywdą bliźniego, tuczyć się nie wolno, idziemy do decydującego boju!

Wierzymy, że nasz obecny demokratyczny Rząd i Sejm, oraz całe uczciwe społeczeństwo pójdzie nam z pomocą w obronie zrozpaczonych mas, zniszczonych wojną i inflacją.

Żądamy na wzór zagranicy, a zwłaszcza Anglji, zaprowadzenia podatku od wojennego wzbogacenia się i pociągnięcia wzbogaconych hjen wojennych do świadczeń na rzecz ofiar wojny i inflacji.

W końcu zwracamy się do wszystkich P. T. poszkodowanych wojną i waloryzacją, by natychmiast zapisywali się do urzędujących w ich okręgach Związków Obrony Wierzycieli.

We wrześniu znajdzie się na plenum Sejmu sprawa projektów ustaw o odszkodowaniach wojennych, i sprawa nowelizacji ustawy waloryzacyjnej. Musimy mieć do tego czasu zorganizowanych najmniej miljon członków, gdyż tylko oparci na silnej i karnej organizacji możemy pójść do pewnego zwycięstwa!

We Lwowie, dnia 1 lipca br.

Naczelny Wydz. Obr. Wierz.

Poszkod. Wojną i Waloryzacją

Na marginesie 4% pożyczki inwestycyjnej.

Przed paroma tygodniami rząd rozpisał subskrypcję na 4 proc. premjową pożyczkę inwestycyjną na sumę 50 miljon. złotych w złocie.

O wyniku subskrybcji komunikat urzędowy mówi w następujący sposób:

„4 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna została pokryta drogą publicznej subskrypcji z ogromną nadwyżką. Zgłoszenia na obligacje pożyczki przewyższają znacznie ich ilość, wyłożoną do sprzedaży. Zainteresowanie tym papierem jest powszechne we wszystkich sferach społeczeństwa.

Oto dowody odrodzenia zaufania. Społeczeństwo dało dobitny i materjalny wyraz zrozumienia wartości i korzyści lokaty gotówki w papierze państwowym. Obywatele spełnili zarazem obowiązek narodowy, powierzając Państwu w pełnem zaufaniu swe oszczędności, celem ich zużycia na inwestycje gospodarcze. Fakt ten stwarza korzyść obopólną, obywatel otrzymał pełną i korzystną lokatę kapitału. Państwo zaś środki materjalne na najpilniejsze inwestycje gospodarcze, które przyczynią się do gospodarczego rozkwitu kraju.

Korzyść państwa idzie zawsze w parze z korzyścią jego obywateli, współpraca zaś społeczeństwa z Rządem, który nawą państwową steruje, musi być oparta na zaufaniu, by mogła dać pożądane wyniki. Zaufanie to odżyło,.

Kwota pożyczki inwestycyjnej jest w porównaniu do potrzeb gospodarczych niewielka, gdyż cała emisja wynosi 50 miljonów złotych, lecz stwierdza ona, że ludność dając do dyspozycji Państwu z całem zaufaniem swoje oszczędności, jest gotowa do współpracy z Rządem dla gospodarczego rozwoju Kraju.

Jest to fakt doniosły, napawający pełną otuchą na przyszłość. Należy również podkreślić sprężystą i wzorową organizację syndykatu banków, które przeprowadziły subskrypcję i udostępniły całemu społeczeństwu nabycie obligacji pożyczki będących bardzo korzystną lokatą gotówki".

Przeglądając uważnie powyższy komunikat można mu przyznać rację jednak tylko częściowo. Jest faktem, że rząd obecny swój wielki kapitał zaufania, jaki u społeczeństwa posiada mógł zdyskontować za 50 miljon. zł. Suma ta jest jednak niewielka i okupiona wielkiemi kosztami.

Przedewszystkiem trzeba zauważyć, że od pożyczek w markach polskich rządowi powiodło się uplanowanie na rynku tylko jednej dolarówki. Innemi słowy przez blisko 7 lat, a licząc od wprowadzenia złotego po 4 latach jest to pierwsza pożyczka wewnętrzna, notabene zaciągnięta na bardzo mizerną sumę.

Jeśli dodać jeszcze, że do jej zaciągnięcia trzeba było dwukrotnych wysiłków stabilizacyjnych, zaciągnięcia amerykańskiej pożyczki stabilizacyjnej w roku ub. i zobowiązania do wypłacania sum dłużnych skarbu w złotych w złocie, — utrzymujemy zaiste bilans niezbyt wesoły.

Okazuje się więc, co zawsze dowodziliśmy i dowodzić nie zaprzestaniemy, że zła waloryzacja dawnych markowych pożyczek w skutkach bydle ogromnie kosztownym pomysłem dla skarbu państwa.

Nie posiadamy wprawdzie statystyki, któraby podała sumy subskrybowane na pożyczkę inwestycyjną w poszczególnych dzielnicach Przypuszczamy jednak, że udział kresów zachodnich nie stał w żadnej proporcji do wrodzonych u nas zdolności subskrybcyjnych, odpowiednich do silnie rozwiniętego zmysłu oszczędnościowego.

Nie byłoby w tem nic dziwnego. Inne dzielnice Polski nie poparzyły się tak jak nasza na pożyczkach państwowych i dlatego dziś powinny zdradzać więcej ochoty do angażowania się w subskrypcję papierów państwowych.

Gdyby jednak rząd załagodził słuszne żądania swych wierzycieli, można być pewnym, że sumę 50 milj. zł. mógłby rokrocznie otrzymywać tylko z b. Dzielnicy Pruskiej.

Zaciągnięcie pożyczki inwestycyjnej jest ponadto ważnym precedensem dla sprawy waloryzacyjnej. Jest absurdalnem, bowiem aby rząd miał dwa gatunki wierzycieli. Jedni uprzywilejowani mają zastrzeżony zwrot swych pretensji w złocie; drudzy straciwszy ¾ swego kapitału, muszą się zadowolić obligacjami pożyczki konwersyjnej, nawet w dziesiątej części tak nieuprzywilejowanej jak inwestycyjna.

To też należy przypuszczać, że sfery rządowe zrozumią obecną sytuację i z przyznawania nam racji w duchu, przejdą na tory realnego wyrównania krzywd.

Myśli

wybitnych uczonych i prawników o dekrecie waloryzacyjnym i o waloryzacji.

Są one (tj. ustawy waloryzacyjne) przeciwne prawom obowiązującym, ustawom hipotecznym, zasadom publicznej moralności i wogóle wielowiekowej psychice społecznej.

Strz. Strzednicki I prezes S. N.

 **Zapisujcie się na członków Związku.** 

Drukarnia Robotników Chrześc. Tow. Akc. w Poznaniu

Ustawa jest niejasna. Niema prawie wypadku, żeby dwie instancje decydowały merytorycznie sprawę jednakowo. Dyskwalifikuje to zupełnie ustawę. Możnaby bardzo dużo zrobić uwag krytycznych, lecz ustawa i tak jest nierealna.

Prof. Dymowski.

Lex Zoll wydziedziczyło wierzycieli hipotecznych i właścicieli listów zastawnych z 70, a nawet 90 procent własności.

Prof. Krzyżanowski.

Z całym naciskiem stwierdzam, że zagadnienie słuszności wogóle nie zostało rozwiązane w „lex Zoll".

Prof. Lutostański.

Fundusze instytucji, ulokowane na hipotekach, w listach zastawnych jako powstałe z fundacji, ofiar i zapisów całych pokoleń społeczeństwa, będąc czcigodną spuścizną tych pokoleń i wyrazem szlachetnej ich ofiarności, stanowią nietykalną własność publiczną i jako takie nie mogą podlegać unicestwieniu, lub jakiemukolwiek zmniejszeniu.

Z protestu 73 instytucji kulturalnych i filantropijnych.

Nie może to być obojętnem z punktu widzenia gospodarczego, że znaczne masy społeczeństwa zostają zdegradowane w ich możności konsumcyjnej tylko z tego powodu, że lokowały swe kapitały w papierach procentowych.

Hr. Teleszky.

Waloryzacja umorzonych roszczeń, odpowiada wymaganiom sprawiedliwości, albowiem dłużnik, który niczem pokrył swe zobowiązania, nie może w ten sposób oswobodzony być od swego długu.

Dr. Sontag (Berl. Tageblatt.).

W historji parlamentaryzmu było mało wypadków, aby naród został tak złośliwie okłamany, jak miało to miejsce przy sprawie waloryzacji.

Ludwik Haas.

Ustawodawca nie zadał sobie trudu ustalenia jaka część obywateli brała udział w tworzeniu oszczędności i jak zredukowanie tych oszczędności wpłynie na los kredytu. Skutki tego są katastrofalne.

Dyr. H. Grotowski (Głos Prawdy).

Dopóki nie zlikwidujemy moralnych skutków wojny, dopóki nie zrewidujemy naszych moralnych, wojennych zasad i praw, dopóty ludzie nie będą nam wierzyli. I to jest główną przyczyną braku kredytu zagranicznego.

Adw. Paciorkowski (Kurj. Poranny).

List p. Romana Ziemiankowskiego.

(Dokończenie)

Dlatego obligacje pożyczki konwersyjnej, o których tu mowa, nie opiewają już na taką substancję, jaką by opiewać pożyczka miała będąc złotową a opiewającą na **złote w złocie z roku 1924.** Reasumując co do zysku zawartość kuponów, podam następnie dokładne zestawienie.

W intencji ustawodawcy leżała bez wątpienia wymiana według owego stanu rzeczy, jaki miał miejsce w terażnie wymiany papierów pierwszej kategorji tj. 1924/1925 r. W sprawie dokonania konwersji obligacyj drugiej i trzeciej kategorji, zdawałoby się, że umyślnie czekał ustawodawca do 17/9 1926, a to do czasu, gdy złoty nie był złotym w złocie lecz znajdywał się w stanie upadkowym, tj. w miejsce dol. = 5.18 liczył już dol. = 10.— 11.— zł.

Wobec tego stanu rzeczy widzimy, że twórca ustawy waloryzacyjnej zróżniczkował zobowiązania skarbu Państwa z tytułu rzeczonych obligacyj czyniąc dwie rozmaite kategorje papierów do skonwertowania, chociaż nie leżało to w jego dobrej, że tak powiem, intencji

Dziś gdy dol. = 8.90 zł. i pożyczka konw. notuje 67%, różnice te wyrównały się zarówno dla posiadaczy byłych skonwertowanych tytułów obu wzmiankowanych kategoryj.

Reasumując wkońcu wszystkie dane, przychodzimy do wniosku, że ustawodawca przewidywał wymianę wszystkich starych skonwertowanych już dziś tytułów na obligacje 5% poż. konwers. z r. 1924 podług prawidłowych a przewidzianych rozporządzeniem z 17/3 1924 intencyj o wartości złotego 1 dol. = 5.18.

Idąc przykładem należności zyskowych z tytułu posiadania papierów procentowych, ścieśla się przychód w następującem zestawieniu:

Równowartość 500 zł. jako dochodu z procentu imiennej wartości zł. 10.000 — 5% poż. konw. z r. 1924 wynosiła w roku 1924/1925 do 1/9 1925 w dolarach około 96 dol., od 1/9 1925 po dzień dzisiejszy tylko 55 dol.

1 dol. = 5.18, 500 zł. = 96 dol. ca do 1/9 1925 r.

1 dol. = 10.— 11.— zł. = 55 dol. ca po 1/9 1925 r.

Niesprawiedliwość wyrządzona temsamem posiadaczom 5% konwersyjnej poż. w obligacjach z roku 1924 (potrzebaby zadość uczynić poszkodowanemu ogółowi) należałoby usunąć z mającą **nastąpić wkrótce nowelizacją ustawy waloryzacyjnej.** Dyskrepancję i sprzeczność wywołaną musi się zastąpić ustawą jędrną we wszystkich ich częściach z pożytkiem dla całego ogółu, dla którego ustawa i tytuły są przeznaczone. Nowoopracowanie przez zasadnicze zmiany jest niełatwe i nasuwałyby się nowe sprzeczności i trudności, mała nowelka mogłaby wyrównać nalecialości i niekorzystne warunki.

Należałoby poczynić kroki aby różnice wyrównać drogą wyższego oprocentowania obligacyj 5% poż. konw. tj. podwyższenie stopy procentowej „5%" i zwiększenie do „10%" a co najmniej do „9%", albo powiększenie imiennej wartości papierów przez przestemplowanie tytułów na 100%, co najmniej 90% wyższej nominalnej wartości (nominału) lub dodatkowe skonwertowanie starych tytułów według stawek zdwojonych, a więc podwójnych t. z. zamiast 15, 20, 25 i 30 zł. na 30, 40, 50 i 60 zł. za 100 kor. i t. p.

To samo dotyczy obligacyj związków terytorjalnych, samorządowych, miast, listów zastawnych, kredytowych ziemskich i częściowych zapisów długów, które były przedmiotem przerachowania i konwersji według ustawy waloryzacyjnej z 14 maja 1924 r. uzupełnionej rozporządzeniami w Dz. U. Nr. 42/1924 poz. 441 Dz. U. Nr. 115/1924 poz. Nr. 1026, Dz. U. Nr. 30/1925 Poz. Nr. 213, oraz obligacyj kolejowych galicyjskich i t. p. na 5% poż. konwers. kolejową z roku 1925 według rozp. Dz. U. Nr. 115/924 Poz. 1027, Dz. U. Nr. 75 ex 1925 Poz. 532 i Dz. U. Nr. 89/1926 Poz. 507, 508 i 509, a które to wszystkie wyżej wymienione tytuły wbrew intencji zostały zwaloryzowane wprawdzie według stawek ustawą przewidzianych, jednakowoż skonwertowane nie w odpowiednim terminie wzgl. czasie i nie podczas kursu złotego w pełnym parytecie złota, lecz wbrew temu, gdy złoty padł ofiarą.

W końcu została uznaną częściowa naprawa złego, naprawa dla pierwotnych nabywców asygnat i obligacyj z roku 1918—1920 emitowanych w markach polskich, gdyż ustawodawca poleca naprawę i zarządza ją rozp. Dz. U. Nr. 27/1928 Poz. 248 i Dz. U. Nr. 122/1926 Poz. 707 na podstawie Dz. U. Nr. 90/1925 Poz. 629, Dz. U. Nr. 105/1925 Poz. 736 i Dz. U. Nr. 96/1926 Poz. Nr. 560. Jest to dowód uznania sprawiedliwych żądań i postulatów postawionych w imieniu racji poszkodowanych przez grono zespoleń, zrzeszeń, stowarzyszeń różnych czynników dla obrony wierzytelności komitetów samoobrony i dla ochrony wierzycieli w różnych połaciach Państwa.

Jedno jeszcze słowo należałoby dodać w celu poprawki, która nie ulega kwestji nastąpi w krótkim czasie. Jeżeli nowela przyjdzie do skutku, chcąc poszkodowanych nie pokrzywdzić dalej, to należy **tych, którzy w celach spekulacyjnych raz tytuły swoje sprzedali** i tych, którzy jako nowonabywcy, tytuły **w celu spekulatyw-**

nym dziś niemi obracają, — nie uwzględniać wcale!!

Odszkodowanie ma przypaść w udziale **tylko tym posiadaczom,** którzy tytuły tej 5% pożyczki konwers. państw lub prywatnej (miasta, banki) posiadali przed dniem 1/4 1928 tj. **przed ruchawką wyborów,** kiedy to ruch spekulacyjny w tych lub owych papierach wziął poraz pierwszy miejsce i zmieniają papiery stokrotnie posiadacza.

Oddaję w ręce JWPana Mecenasa tę drobną rzecz z prośbą o poczytywanie jej jako swoją w przyszłym opracowaniu elaboratu i w pracy około noweli do zmiany dzisiejszej ustawy (co dotyczy stawek) i o łaskawe przychylenie się do naprowadzonych przezemnie uwag i określeń.

Za uczynioną mi przysługę dziękuję jak najusilniej a za wyrządzoną temsamem fatygę przepraszam najmocniej i proszę uprzejmie przyjąć panie Mecenasie wyrazy głębokiego szacunku i prawdziwego poważania

Roman Ziemiankowski
właść. realn.
i były starszy urzędnik austrj. koleji państwowych.

Z sądów.

„Kurjer Warszawski" pisze:

Podczas dewaluacji w różny sposób starano się zabezpieczyć od spadku marki. A więc kiedy przemysł i handel przerachowywał wszystko na waluty zagraniczne, dla rolnictwa miernikiem takim było żyto. Płacono zwykle równowartość tylu a tylu metrów żyta, czyli centnarów metrycznych i w ten sposób unikano fatalnych skutków deprecjacji pieniądza papierowego.

Należności z działów określano również w metrach żyta.

Tak właśnie zrobił syn drobnego gosodarza p. K. w swej sprawie działowej z bratem. Aczkolwiek po przeprowadzeniu działów przypadła mu zawrotna suma wielu miljonów marek, to jednak w rzeczywistości stanowiła ona tylko równowartość należnych 303 metrów żyta.

Teraz wynikła kwestja, jak przerachować tę należność markową. P. K. żądał zapłacenia mu 9099 zł., licząc za metr żyta cenę rynkową w dniu wytoczenia sprawy.

Taką też sumę zasądzono mu od brata w pierwszej instancji.

Brat pana K. jednak zaapelował żądając przerachowania sumy markowej na podstawie rozporządzenia waloryzacyjnego, według daty powstania należności. W drugiej instancji określono tę należność na 3523 zł. 25 groszy.

Sprawa przeszła jeszcze do sądu najwyższego i tu wydano bardzo ciekawe orzeczenie.

Sąd najwyższy wyjaśnił, że normy rozporządzenia waloryzacyjnego powinny nieraz ustąpić przed wyraźną wolą stron. Jeżeli więc strony, licząc się z możliwą deprecjacją pieniądza, ustanowiły w umowie pewien sposób przerachowania należności, to nie może być mowy o stosowaniu w takim przypadku przerachowania, choćby najwyższego, według rozporządzenia waloryzacyjnego.

Wolę stron należy uszanować i przyjąć za podstawę przeliczenia ten miernik, jaki w umowie oznaczono. Z tego wynika, że umowne przerachowanie może być wyższe, niż normy w rozporządzeniu waloryzacyjnem przewidziane.

Tak zdecydował sąd najwyższy i na tej podstawie sąd najwyższy nakazał ponowne osądzenie sprawy.

Na Ekranie Polityki.

Pepeesy i Marszałek.

W Warszawie opowiadają taką historyjkę, podobno autentyczną:

Do Marszałka Piłsudskiego przybyła delegacja peppesiaków z wielkiemi skargami na nieposzanowanie praw parlamentu. Czerwoni obrońcy ludu poirytowani wreszcie spokojnemi i pewnemi siebie odpowiedziami Marszałka oświadczyli:

— W takim razie wyjdziemy na ulicę!

A Marszałek Piłsudski spokojniutko:

— Dobrze, wyjdźcie! ale z niej nie wrócicie!!!

No i rzecz naturalna rozmowa się urwała.

Gniew w szeregach socjalistycznych przeżuwano długo. Wreszcie ostatni wywiad Marszałka otworzył upusty „gniewu ludu" reprezentowanego przez paru spasłych prowodyrów - burżujów.

Uchwalono więc rezolucję uwitą z papierowych piorunów, która całkiem niezasłużenie doczekała się konfiskaty. A szkoda wielka było niszczyć tak wspaniały materjał socjalistycznej konsekwencji. Majowi burzyciele porządku publicznego w roli obrońców demokracji i parlamentaryzmu, to przecież szopka nad szopkami.

To też ze strony „Głosu Prawdy" spotkała „Demokratów od barykad ulicznych" doskonała reprymenda, której celniejsze ustępy przytaczamy poniżej:

„W obradach nie wziął udział marszałek Daszyński, także „wykluczony" Jędrzej Moraczewski, także Hołówko i cały szereg socjalistów z wiary, serca, lecz nie z interesu. Radziła mafja, doskonale rozumiejąca swój interes, świetnie zorganizowana dla eksploatacji „zaufania" wyborców i zamieniania go na brzęczącą i szeleszczącą monetę, a także na zaszczyty.

Wolno im gniewać się na kogo tylko zechcą. Ach! niech się nawet irytują i rzucają. Lecz muszą wysłuchać tej prawdy prostej i szczerej i odpowiedzialnie w twarz im rzuconej, że dawnego światła idei, które dali sztandarom socjalistycznym ci ,których dzisiaj już w klubie poselskim PPS. niema — śladu już nawet wśród nich nikt nie odnajdzie. Pomieszała się komunizująca internacjonałka, oportunistyczna, a miękka w krzyżu szlachetczyzna i masońska zakłamana pustka — i bredzi, nawzajem się siebie bojąc, nawzajem się klnąc i oczerniając, nawzajem sobą gardząc, nawzajem sobie szubienice obiecując.

I przeto uchwalili stek głupstw, których tu nawet powtarzać dosłownie niepodobna.

Przelękli si bowiem „groźby zamachu stanu", bo mógłby zachwiać ich poselskie mandaty. Uznali, że Marszałek „wyrządził ciężką krzywdę i szkody Rzplitej". Nędzni dorobkiewicze na pracy Marszałka, jego kalwarji życiowej i krwi bohaterów, którzy ginęli z imieniem Polski i Piłsudskiego na ustach. Komedjanci jarmarczni, handlujący „wolą ludu". Ludzie bez przyszłości".

Od siebie możemy dodać niewiele. Nie radzimy tylko wychodzić na ulicę. Przyszła awantura do maja podobna nie będzie. Nie będzie można chować się za plecy regularnych żołnierzy i walić z mauzerów i „bronków" do Poznańczyków jak do zwierzyny. Ha trudno, czasy się zmieniają.

Jak Marszałek zdjął mundur, trzeszczały kości. Ale jak Djamant zdejmie surdut, będzie śmiech na sali!

Wielki Wiec

Poszkodowanych Wojną i Waloryzac. w Krakowie, z udziałem pp. posłów.

W niedzielę, dnia 10 czerwca br. odbył się w Krakowie, w sali Tow. Rolniczego wielki wiec Związku Obrony poszkodowanych wojną i waloryzacją. Z posłów przybyli dr. Tadeusz Dyboski oraz prof. Bolesław Pochmarski. Przybyli również delegaci ze Lwowa i Kalisza. Wiec zagaił prezes krakowskiego Związku p. Wojciechowski, poczem po wyborze prezydjum, złożył p. Olejarski dłuższerzeczowe sprawozdanie z czynności delegacji Związku do władz w Warszawie. Następnie zabrał głos poseł dr. Dyboski, zaznaczając, że projekta wypłaty poszkodowanym wojną strat brane są bardzo poważnie pod uwagę na arenie Sejmu. Posłowi nie idzie o zdobywanie popularności i zyskiwanie poklasku, gdyż on należy do tej grupy, która stara się rzeczywiście ulżyć doli ludu i przyjść z wydatną a słusznie należą pomocą. Z kolei przemówił poseł Pochmarski, który bliżej precyzował stanowisko posłów B. B. W. R. w tej piekącej sprawie, zaznaczając, że trudności w realizacji programu Związku wynikały między innemi ze stanu, w jakim się Państwo znalazło w chwili odzyskania niepodległości. Zaznacza, że klub jego sprawą odszkodowań wojennych zajmie się specjalnie, gdyż idzie tu nie o dobro jednostek, lecz o dobro całej Polski. Wszak gdy mniej będzie biedy w domach, jaśniej będzie w Polsce. Klu B. B. W. R. pragnie ulżyć biedocie, biorąc jednocześnie pod uwagę całość i siłę materjalną państwa.

Następnie sekretarz p. Serafin zdał sprawozdanie z dotychczasowej czynności Związku oraz skarbnik p. Zawałkiewicz sprawozdanie kasowe.

W końcu uchwalono następującą rezolucję:

1) Domagamy się, by Wysoki Rząd Rzeczypospolitej Polskiej spełnił swój obowiązek i zajął się jak najrychlej piekącą sprawą odszkodowań wojennych, tudzież wdrożył rewizję ustawy waloryzacyjnej z maja 1924 r.

2) Wzywamy Sejm i Senat Rzeczypospolitej Polski o jaknajrychlejsze uchwalenie ustawy o odszkodowaniach wojennych tudzież noweli do ustawy waloryzacyjnej z maja 1924 r.

3) Wzywamy wszystkich Obywateli Państwa Polskiego, którzy są poszkodowani wojną do licznego przystępowania do Związków Poszkodowanych Wojną, istniejących na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej.

4) Wiec uchwala wyrazy hołdu dla P. P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, dla Marszałka Józefa Piłsudskiego i dla Marszałka Sejmu Daszyńskiego.

5) Wiec uchwala wotum ufności dla dotychczasowego Prezydjum i dla Zarządu Związku Poszkodowanych Wojną w Krakowie.

6) Wykonanie niniejszej rezolucji powierzają zebrani Prezydjum i Zarządowi Związku Poszkodowanych Wojną w Krakowie.

„Wierzyciel“
Jest jednym organem, poświęconym sprawą waloryzacyjnym w b. Dzielnicy Pruskiej.

„Wierzyciel“
Broni interesów pokrzywdzonych posiadaczy pożyczek państwowych.

„Wierzyciel“
Jest j e d y n ą bronią wierzycieli, i kosztując

1 zł miesięcznie

jest dostępny, dla wszystkich.

Wierzyciele! Prenumerujcie nasze pismo, wesprzyjcie naszą inicjatywę, a zbliży się godzina zasłużonego zwycięstwa.

Prenumeratę „Wierzyciela“ wynoszącą **3 zł kwartalnie** można nadsyłać pod adresem Administracji: **Poznań, Franciszka Ratajczaka 29, lub Poznań na Konto P. K. O. 209-871, albo wpłacać u listowych.**

Komunikaty Zarządu Wierzyciela Z. O. W.

Wszystkich wierzycieli na obszarze b. dzielnicy pruskiej wzywa Zarząd Wierzycieli Związku Obrony Wierzytelności do wytężonej pracy organziacyjnej. W setkach miast i miasteczek nie ma jeszcze naszych oddziałów. Wzywamy przeto ludzi dobrej woli, aby mając na uwadze krytyczną sytuację obecną, która się zbliża do rozwiązania zakładali wszędzie związki wierzycieskie. Informacje, druki, statuty wysyła Zarząd, Poznań, Franciszka Ratajczaka nr. 29, II ptr.

Memorjał Związku. Na jesieni roku bież. Zarząd wygotuje memorjał w sprawie waloryzacji pożyczek państwowych. Memorjał ten wydrukowany, jako broszura będzie dostępny dla każdego z członków. Dla zobrazowania rozmiaru krzywdy wierzycieli państwa. Zarząd uprasza wszystkie osoby, będące w posiadaniu druków, odezw, artykułów nakłaniających do subskrypcji pożyczek, aby je przysyłali Zarządowi, celem wykorzystania w argumentacji.

Kącik humoru.

Robienie interesów.

Mały Icek prosi ojca, żeby go nauczył robić interesy. Ojciec zgadza się. Bierze go na ręce i chce podrzucić do góry. Chłopak wzbrania się, boi się, że go ojciec nie schwyta. Po dłuższem przekonywaniu, wreszcie Icek się zgodził.

Ale stary nawet nie usiłował go złapać. Icek rozbił się, płacze i wyrzuca ojcu, że go podszedł.

„Widzisz“ mówi stary, „pierwszy warunek przy robieniu interesu. Nawet rodzonemu ojcu nie dowierzaj.

Konspiracja.

(autentyczne).

Jeden z wybitnych publicystów endeckich informuje wysokiego urzędnika, obecnego rządu, że ten napewno będzie usunięty.

— Mówili mi to piłsudczycy.

— Jakto piłsudczycy? Panu?

— Tak. Bo oni uważają mnie za krypto-piłsudczyka.

— Ale dlaczego mnie mieliby usuwać?

— Bo pana uważają za krypto-endeka.

(„Cyrulik“).

Skrzynka Redakcji.

Odpowiedzi od redakcji udziela się bezpłatnie tylko członkom lub prenumeratorom „Wierzyciela“.

Wszyscy inni, aby otrzymać odpowiedź muszą nadesłać 1 zł. w znaczkach pocztowych.

Redakcja.

Wydawca: Związek Obrony Wierzycieli „Wierzyciel“ tow. sąd. zar. w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 29.
Redaktor odpowiedzialny: **STANISŁAW OTTO** w Poznaniu.

CZCIONKAMI DRUKARNI ROBOTNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH TOW. AKC. W POZNANIU, ŚW. MARCIN 37.